Babsztyl - W siną dal (20 lat później) (2004)

1. Piosenka dla Jean 2. W smutnym kraju 3. Dla B.D. 4. Ballada o Jeremiaszu 5. Pożegnanie przyjaciela 6. Mała żona 7. Na mojej starej ulicy 8. Piosenka starego górnika 9. Zwyczajne marzenia 10. Szykuj się bracie 11. W siną dal 12. Czy mamy jeszcze czas 13. Małe nocne granie 14. Wszystkie dziewczyny tego świata 15. Nocą ją znam 16. Dużo lubię 17. I to by było to 18. Wypić wypijemy, jescze pożyjemy 19. Prześliczna nauczycielka 20. Przydrożny zajazd Kirszling Lucjan - accordion, piano Leczkowski Grzegorz - trumpet Lewtak Jan - violin Żyburtowicz Grzegorz - harmonica Małek Stanisław - trombone Olszak Paweł - violin Tałacha Sławomir - violin Toniakiewicz Beata - percussion Bolibok Leszek - violin Ciesielski Ireneusz - drums Karczewski Michał - banjo Krawczyk Adam - guitar Makowiecki Lech - vocals, backing vocals Maroszczyk Zbigniew - bass guitar Niedorezo Adam - acoustic guitar Wolbach Ryszard - vocals, backing vocals, guitar + Hofman Zbigniew - vocals, backing vocals, acoustic guitar

"20 lat później..." to tytuł znanej powieści Aleksandra Dumas; taki też (trochę nostalgiczny) podtytuł nadaliśmy wznawianej właśnie na CD analogowej płycie zespołu "BABSZTYL"; płycie, która sprzedała się w 230 tys. egzemplarzy.

Jak będzie słuchana, odbierana, oceniana dzisiaj? Czy piosenki stricte męskiego "Babsztyla" to wyłącznie "zapis" minionej, peerelowskiej jeszcze epoki? Minione 20 lat to przecież cała epoka; zarówno w technice nagrań studyjnych, obyczajowości, nie mówiąc już o przetransformowanej rzeczywistości gospodarczej i politycznej.

O dziwo - pomimo upływu czasu piosenki "Babsztyla" pozostały młode, świeże. W łoskocie zrytmizowanej i agresywnej muzyki rozrywkowej (rap, hip- hop) śpiewane w wielogłosie ballady "Babsztyla" brzmią wyjątkowo świeżo i ...aktualnie... Śmiem twierdzić - jak wyznaje lider "Babsztyla" - że zyskały nowe sensy i odniesienia do rzeczywistości "tu i teraz", nowe

znaczenia. Sytuacja w naszym kraju "dogoniła", a często nawet "wyprzedziła", najbardziej groteskowe projekcje sprzed 20 lat.

Bo czy restrukturyzacja kopalń zmieniła dzisiejszy Śląsk na lepsze ("Piosenka starego górnika")? Wtedy walczono o zwiększenie wydobycia węgla; teraz o zachowanie jakichkolwiek miejsc pracy.

Codziennie też jesteśmy świadkami manipulowania faktami "...tak, jak chce kronikarz..." ("W smutnym kraju"). To, co składa się na historię, jest kompilacją faktów, które się zdarzyły i które - zdaniem kronikarza - zdarzyć się powinny. Zresztą, kto pisze historię współczesną? Bo chyba nie historycy; raczej dziennikarze sensacyjnych newsów i kolorowe magazyny.

A żołnierze, ginący w "słusznych wojnach" "za spokój swoich dzieci" daleko od granic swojego kraju? Czy aby - w ostatniej chwili życia - zdążą zrozumieć sens tego, w czym uczestniczą ("Ballada o Jeremiaszu")? Czy wyrwani z oazy spokoju, gdzie "...wielki świat ominął kilka chat..." zrozumieją bezsensowność ofiary?

Afery, korupcja, mafijność i prywata rozrosły się w Polsce do niespotykanych wcześniej rozmiarów, zagrażając istnieniu państwa...("Przydrożny zajazd"); postsocjalistyczna rzeczywistość kraju, w którym patologie społeczne przekroczyły najszerszy nawet margines, stały się normą, może przerażać. Jest jednak sfera wartości, która obroniła się przed destrukcją i dewaluacją - to najbliższa człowiekowi od kołyski po grób RODZINA, która jest azylem i która daje siłę przetrwania i zmagania się z losem. Ona wyznacza cel i nadaje sens naszemu życiu.

Motywem dominującym piosenek "Babsztyla" jest odwieczny mit powrotu do Itaki, do domu, do wiernej żony, do ulicy dzieciństwa, gdzie trzeba szczelnie "zamknąć drzwi", nie wpuścić obcych, nie dać zniszczyć tej rodzinnej świątyni, w której codziennie życie i zwykłe czynności zyskują rangę rytuału.

Jest to poezja prosta, bezpretensjonalna, unika wysublimowanych metafor i wyszukanych wzniosłych słów, poezja świętej powszedniości, która "pobrzmiewa" Gałczyńskim, Tuwim

Jest radosna w odkrywaniu i poetyzowaniu prozy życia, które "bierze jakim jest", afirmuje jakim jest i w którym odnajduje szczęście w odwiecznej powtarzalności: "Zaczął się nowy dzień! I to by było to... " ("Mała żona", "Nocą ją znam", "Małe nocne granie")... I nie zmieni tego nawet nieuchronny upływ czasu... ("Wypić, wypijemy", "Dla B.D" "Na mojej starej ulicy")...

"Babsztyl" już od początku był trochę "nietypowy", odbiegał od kabaretowej normy satyryczno - groteskowej poezji śpiewanej: bardziej refleksyjny, bardziej romantyczny, bardziej zdystansowany od zarówno muzycznych, jak i literackich standardów środowiska, bardziej zapatrzony w codzienność. Gitary akustyczne i elektryczne, mandolina, banjo, skrzypce, harmonijka ustna, tuba, trąbka, talerze, dzwonki, fortepian, akordeon tworzyły brzmienie bogate i oryginalne, nie dające się "podczepić" pod żaden z obowiązujących stylów tak między country i rockiem. śpiewają melodyjnie, mocno, ekspresyjnie; pełnym, mocnym, silnym, dobrze brzmiącym głosem z nieskazitelną dykcją. Piosenki, zarówno ta najbardziej hitowa "W siną dal", którą "Babsztyl" błysnął na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu w 1981 roku, jak i inne z tej płyty (z niewątpliwą kandydatką na szlagier "Wypić, wypijemy"), są z gatunku tych: "do słuchania" i "do śpiewania"; do odsmucania i do odszukania w sobie radości i kolorów szarego życia.

Odszukajmy więc w sobie może trochę przykurzoną przez natłok rzeczy i zdarzeń radość życia i wznieśmy z "Babsztylem" wspaniały toast: "Za zdrowie w połowie, śmierci na śmierć!... ".
---Ryszard Majak, zayazd.pl

download (mp3 @ kbs):

yandex mediafire ulozto gett bayfiles

back